

PROTOKÓŁ Nr XL/2017
z nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Końskich
odbytej w dniu 21 września 2017 r.
w Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Końskich

W nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Końskich wzięło udział 12 radnych na ogólną liczbę 21. 9 radnych nieobecnych – usprawiedliwionych.

W sesji wzięło udział 14 osób zaproszonych. Łącznie w obradach uczestniczyło 26 osób.

Listy obecności radnych i zaproszonych gości zostają załączone do oryginału niniejszego protokołu i stanowią jego załączniki.

Obrady trwały od godziny 9⁰⁰ do godziny 9²⁰.

Ad.pkt 1

XL nadzwyczajną sesję Rady Miejskiej w kadencji 2014 – 2018 otworzył **radny Zbigniew Kowalczyk – Przewodniczący Rady Miejskiej w Końskich**. Powitał przybyłych na obrady radnych Rady Miejskiej oraz gości.

Stwierdził, że w obradach bierze udział 12 radnych na ogólną liczbę 21, co zgodnie z ustawą czyni sesję zdolną do podejmowania prawomocnych uchwał.

Ad.pkt 2

Przewodniczący Rady Miejskiej

Poinformował, że nadzwyczajna sesja została zwołana na wniosek Burmistrza Miasta i Gminy. Wniosek ten radni otrzymali i nie zachodzi potrzeba jego odczytywania – stwierdził Przewodniczący obrad.

Wobec braku uwag **Przewodniczący obrad** poddał projekt porządku obrad pod głosowanie.

Rada Miejska, w głosowaniu jawnym, w obecności 12 radnych, przy 12 głosach za (jednogłośnie) porządek obrad przyjęła

Porządek obrad:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie quorum.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Podjęcie uchwały w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Końskie.
4. Zakończenie obrad.

Ad. pkt 3

Podjęcie uchwały w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Końskie.

Projekt uchwały w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Końskie, radni otrzymali – poinformował **Przewodniczący obrad**.

Burmistrz Miasta i Gminy – Krzysztof Obratański

Stwierdził cyt.:

„ Panie Przewodniczący, Panie i Panowie Radni, Szanowni Goście!

Dwukrotnie do tej pory Rada Miejska w Końskich w okresie swojej historii spotykała się na sesjach nadzwyczajnych – honorowych, w których jedynym tematem i przedmiotem obrad

było nadanie honorowego obywatelstwa miasta i gminy Końskie. Nie szafowaliśmy tym tytułem zbyt rozrzutnie. Honorowi Obywatele Miasta i Gminy Końskie to ludzie, których zasługi dla miasta, zarówno te wojenne, jak i te, które związane są z popularyzacją historii, ale i z byciem pewnego rodzaju ambasadorem polskości i Końskich w świecie, były bezsprzeczne. Możemy być z tych naszych obywateli dumni. Mamy takie powody. Wiele jest miast, które dzisiaj mają problemy jak wycofać się z honorów nadanych obywatelom, którzy dzisiaj budzą zawstydzenie. My na szczęście takich problemów nie mamy, ale dzisiejsza sesja jest sesją jedyną w swoim rodzaju, ponieważ po raz pierwszy w historii Miasta i Gminy Końskie ten honor, ten zaszczyt, mamy nadać osobie już nie żyjącej. Dlatego w tym momencie poproszę o powstanie i uczczenie chwilą ciszy pamięci Księdza Marcelego Prawicy...

Szczerze mówiąc nie tak wyobrażałem sobie i planowałem tą sesję. To miała być sesja uroczysta, w której goście z Londynu, z Zambii, spotkają się z tymi, którzy byli wychowankami lub współpracownikami Księdza Marcelego i mogliby być uczestnikami uroczystości na dwa sposoby formułującej nasze emocje w stosunku do księdza prałata, bo nadanie komuś honorowego obywatelstwa działa na dwa sposoby. Z jednej strony jest to wskazanie, że człowiek, którego tym tytułem obdarzamy, zasłużył sobie na naszą pamięć i szczególne względy. Z drugiej strony zasługi, postać, życiorys jest swego rodzaju przepustką dla honorowania miasta. To zaszczyt dla miasta, jeżeli wśród jego honorowych obywateli są ludzie, których działalność, których biografia dalece wykracza poza przeciętność i tak jest w tym przypadku. Ksiądz Marceli Prawica pewnie wymagałby innego autora laudacji, kogoś, kto znał bliżej jego dokonania poza granicami kraju, bo one są główną przepustką do dzisiejszej sesji, do dzisiejszej uchwały. W uzasadnieniu uchwały Państwo macie tylko krótką notkę biograficzną. Wiemy wszyscy, że urodził się na początku września 1939 r. w Warszawie, że z tym miastem był związany rodzinnie, ale losy wojny rodzinę rzuciły na inne tereny i rodzina ta po wojnie osiadła w Kazimierzu Dolnym. To stamtąd młody Marceli trafił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu, a następnie po skończeniu Seminarium rozpoczął zwykłą wędrówkę księdza diecezjalnego. Był na placówkach jako wikariusz w Szewnej koło Ostrowca, w Skarżysku-Kamiennej i wreszcie w Końskich i tu zaczyna się najciekawsza część jego biografii. Mianowicie, to w Końskich w czasie posługi na tutejszej parafii św. Mikołaja, ksiądz Marceli uznał, że jego przyszłością, jego posłannictwem jest misja, jest praca na obcych częściowo, kulturowo zupełnie innych obszarach. Wystąpił do władz kościelnych o zgodę na podjęcie działalności misyjnej i choć był księdzem diecezjalnym, nieprzygotowanym w tym sensie formalnym do misji, to uzyskał takie zgody i po rocznym szkoleniu, po rocznym kształceniu językowym w Londynie, podjął pracę misyjną w Zambii. Ta praca zajęła mu 45 lat życia i pewnie byłaby raczej powodem do uczczenia jego pamięci jego osoby w samej Zambii, ponieważ praca w tamtym kraju obarczona była ogromnym ryzykiem i pełna wyzwań, nie tylko ze względu na klimat, który dla białego człowieka nie jest tam specjalnie przyjazny, nie tylko ze względu na obcość kulturową, czy wręcz cywilizacyjną, ale również na kontekst historyczny. Musimy pamiętać, że Zambia w okresie jego posługi misyjnej była krajem, który świeżo odzyskał niepodległość po okresie kolonializmu, że emocje związane z odzyskaniem niepodległości dla tamtejszych ludzi często przysłaniały rzeczywistą wartość współpracy z ludźmi, którzy niezależnie od koloru skóry, nieśli tam pewną misję kulturową i cywilizacyjną, bo w takim kontekście należy patrzeć również na działalność polskich katolickich placówek misyjnych. Północ w Zambii, to teren, który jest niemalże subtropikalny, stąd ryzyko chorób, stąd ryzyko zachowań miejscowej ludności, które być może na południu nie byłyby wpisane w ryzyko tej działalności. Wieloletni, obejmujący kilkadziesiąt lat, okres pracy misyjnej nie oznaczał jednak dla księdza Marcelego Prawicy zerwania, ani z Polską, ani z Końskimi. Jak często mógł, tak bywał w Polsce i za każdym razem odwiedzał Końskie. Tutaj nie tylko spotykał się z parafianami w sensie kapłańskim, ale przekazywał w homiliach wiedzę o egzotycznym dla nas kraju. Wskazywał na to, jak mimo wszystkich

trudności u nas, my powinniśmy z pokorą przyjmować los, który jest i tak dalece lepszy, niż ten, który jest udziałem jego podopiecznych w Zambii. Można było po jego kazaniach nabierać pewnego dystansu do tego, że trudności, które my przeżywamy, są niczym w porównaniu do wręcz egzystencjalnych problemów jego podopiecznych. Ten jego stały kontakt z Polską, oznaczał tak naprawdę, przede wszystkim kontakt z Końskimi. To z naszą miejscowością był związany, to ją wspominał w swojej korespondencji, która była niezwykle obfita w czasach, kiedy posługujemy się sms-ami i emailami. Ksiądz Marcelem pisał setki listów, setki kart, utrzymywał stałą łączność korespondencyjną i nie były to zdawkowe pozdrowienia, lecz pewne przekazy, które miały wielką wartość poznawczą. Mówiąc o księdzu Marcelim, nie sposób pominąć jednej ważnej jego cechy, mianowicie pewnego formatu intelektualnego. Ci wszyscy, którzy słuchali jego kazań, ale i Ci wszyscy, którzy mieli przyjemność i zaszczyt uczestniczyć w spotkaniach z nim, byli pod wrażeniem tej formacji intelektualnej, ogromnej, bardzo szerokiej wiedzy, wręcz encyklopedycznej, bardzo szerokich horyzontów myślowych, daleko wybiegających poza nasz zaścianek. Wiedzy, która miała źródło nie tylko w przeczytanych książkach, w formalnej edukacji, ale również w ciekawości świata, który pochłaniał, poznawał, starał się przyswoić, starał się na swój sposób zagospodarować. Jeżeli można mówić o jakiejś innej cesze Jego charakteru, która byłaby konkurencyjna z tą formacją intelektualną, to można mówić o głębokiej pokorze, bo przy tej formacji intelektualnej, przy tej pasji i misji, On zachowywał ogromny dystans do siebie, swojej pracy, nawet swojej roli. Zawsze wycofany, zawsze w drugim tle, niepamiętający o tym, że kapłaństwo, że praca misyjna, ale i obecność człowieka, który wie więcej od jego podopiecznych o lekarstwach, zdrowym stylu życia, sposobie budowania, a więc o pewnych elementach cywilizacyjnych, które misja w Chingombe ze sobą niosła, że to w postaci wzorcowej jest jego udziałem, ale i zasługą. Ta pokora i ten dystans do siebie, to były rzeczy bardzo charakterystyczne i czasem mam wrażenie, że dzisiejsza sesja, z obecnością tylko portretu księdza Marcelego, jest takim jego ostatnim aktem pokory. Kiedy pytałem Go o zgodę na przyjęcie honorowego obywatelstwa, to był zmieszany i właśnie z taką charakterystyczną pokorą powiedział: „czy ja na to zasługuję?. Dlaczego ja?”. I mówię, mam wrażenie, że to jego przedwczesne dla nas odejście, to taki ostatni akt pokory, takiego wycofania. Ale jeżeli jego zasługi dla misji mają być przedmiotem wyróżnienia, to może i powinno być to udziałem kościoła, którego był pasterzem. Natomiast my, musimy znaleźć takie argumenty, które pozwolą nam z czystym sumieniem uznać, że honor, który nadajemy księdzu Marcelemu, jest również udziałem naszego miasta z chwilą, kiedy ta uchwała zostanie podjęta. Mówiłem już o tym, że ksiądz Marcelem był ambasadorem, swoistym ambasadorem Polski, ale i Końskich, tam gdzie był, zarówno w Zambii jak i w Londynie, gdzie jego posługa kapłańska w tamtejszych parafiach oznaczała tak de facto nawiązanie i utrzymywanie pewnej nici łączności w Anglii, tamtejszej emigracji z Polską i polskością. Dla wielu, którzy mieli do czynienia z księdzem Marcelim, ta polskość oznaczała Końskie, Polska kojarzyła się z naszym miastem, z naszą społecznością. Jeszcze jedna rzecz, którą chciałbym na koniec podkreślić, dzisiaj w Polsce niemal nie ma rodziny, która nie miałaby kogoś za granicą, wielka fala migracji, która stała się udziałem naszego państwa i naszego społeczeństwa po wejściu do Unii Europejskiej, obejmuje ponad dwa miliony ludzi. To jest ogromna część naszego narodu i naszego społeczeństwa i dzisiaj często spotykamy się z sytuacją, w której młodzi ludzie po kilkuletnim pobycie poza granicami kraju, zaczynają myśleć kategoriami jednej ojczyzny, swojego miejsca pobytu, że zaczynają kaleczyć język polski, zaczynają się wtapiać w miejscowe społeczności. Ksiądz Marcelem Prawica, który 45 lat spędził poza granicami kraju, który biegle władał kilkoma narzeczami ludności w Zambii i językiem angielskim i na co dzień się nim posługiwał, stale pielęgnował znajomość języka polskiego i łączność z Polską. Mówił przepięknym językiem. Językiem, który wyniósł ze szkół, w którym czuć było i stępy szerokie Sienkiewicza i płynny język Słowackiego i wszystko to, co jest dorobkiem

naszej literatury i naszej kultury. I Jego nieklamane przywiązanie do misji do Chingombe, do Zambii, do ludzi, którzy go otaczali, nie oznaczało, ani rezygnacji, ani umniejszenia patriotyzmu polskiego. W czasach, kiedy ponad dwa miliony Polaków przebywa poza granicami, człowiek, który 45 lat poza granicami kraju potrafił połączyć patriotyzm lokalny związany z miejscem pracy z miejscem misji, z patriotyzmem polskim, z zachowaniem języka i przywiązaniem do kultury polskiej, może być bardzo istotnym wzorem, może być punktem odniesienia, może stanowić taki rodzaj miary, który pozwoli nam udowodnić, że można być mieszkańcem Anglii, Niemiec, Belgii, Holandii, można zamieszkiwać inne kontynenty i nadal być Polakiem i być polskim patriotą. A jeżeli dla Niego Polska oznaczała Końskie, to tym bardziej powinniśmy być dumni z tego jego wyboru i dlatego wnoszę do Wysokiej Rady o podjęcie uchwały, o nadanie Księdzu Marcelemu Prawicy Honorowego Obywatelstwa Miasta i Gminy Końskie” .

Przewodniczący Rady – Zbigniew Kowalczyk

Stwierdził cyt.:

„Dziękuję Panie Burmistrzu, w imieniu własnym, jak i w imieniu radnych, za bardzo piękne słowa o księdzu Marcelim. Myślę, że głęboko zapadną w sercu u każdego z tutaj obecnych”.

Wobec braku uwag **Przewodniczący obrad** poddał pod głosowanie powyższy projekt uchwały.

Rada Miejska, w głosowaniu jawnym, w obecności 12 radnych, przy 12 głosach za (jednogłośnie) podjęła

U C H W A Ł Ę NR XL/389/2017

która stanowi integralną część niniejszego protokołu.

Ad. pkt 4

Wobec wyczerpania porządku obrad **Przewodniczący Rady Miejskiej** podziękował za uczestnictwo i ogłosił zamknięcie obrad nadzwyczajnej XXXIX sesji Rady Miejskiej w Końskich w kadencji 2014-2018.

Protokołowali:

Przewodniczący Rady Miejskiej

Kierownik Biura Rady Miejskiej

Zbigniew Kowalczyk

Rafał Kuba

Inspektor Biura Rady Miejskiej

Anna Wasik